

„Co zrobiłbym na miejscu Józefa Piłsudskiego 11 listopada 1918 roku?”

Co by było gdybym to ja stanęła na miejscu tej osoby? Jak zachowałabym się w tej sytuacji? Często zadaje sobie to pytanie gdy czytam książkę, oglądam film lub jestem świadkiem jakiegoś zdarzenia. Mogę również śmiało postawić tezę, iż wiele moich rówieśników czy też innych ludzi którymi się otaczam ma podobne przemyślenia. Najtrudniejsze jest jednak stwierdzić co by było, jeśli mielibyśmy stanąć w obronie kraju.

Na pewnej lekcji historii pani opowiadała nam zdarzenia z okresu I wojny światowej. Ze zmęczeniem, ale zainteresowaniem słuchałam:

„11 listopada 1918r. Polska odzyskała niepodległość po 123 latach niewoli. Rada Regencyjna przekazuje władze nad wojskiem polskim Józefowi Piłsudskiemu, który powraca z Warszawy po uwolnieniu się niemieckich wojsk. Mężczyzna otrzymuje sztandar pogotowia bojowego od PPS. Nie przejmuje otrzymanej nagrody za zasługi. Swoją odnowę uzasadnia chęcią działalności dla całego narodu. Piłsudski nie chce przynależać do jednej partii”.

Historia jest moim ulubionym przedmiotem, jednak fakt, iż lekcja ta uplasowała się w planie na ostatniej godzinie lekcyjnej, a także okoliczności przygotowania się do sprawdzianu z matematyki przez dwie ostatnie noce spowodowały, że moja głowa delikatnie opadła na otwartą książkę od historii, a ja pogrążyłam się w głębokim śnie.

Śniło mi się, że przeniosłam się w czasie. Było pochmurne listopadowe popołudnie. Ubrana byłam w wojskowy mundur i wydawałam rozkazy. Wokół mnie przechodzili żołnierze armii polskiej. Niektórzy donośnym głosem mówili coś o jakiejś dobrej wieści. Nie wiedziałam gdzie jestem choć plac ten odrobinę przypominał Warszawski Rynek. Podeszłam do niskiego blond chłopca, który stał przy bramie jakiegoś kościoła. Zapytałam go jaki dziś dzień. Chłopiec był zarazem szczęśliwy jak również przerażony. Odpowiedział „11 listopada, Panie Piłsudski”. Byłam nieco zmieszana, ale po chwili rozumiałam całą zaistniałą sytuację. Był to dzień odzyskania niepodległości, a ja pomimo moich myśli i mojego braku doświadczeń zostałam uwięziona w ciele Józefa Piłsudskiego, który musiał stanąć przed wyzwaniem obrony całego kraju. Dwóch żołnierzy poinformowało mnie, abym udała się za nimi. Szłam tamtym placem przez około 15 minut. Doszliśmy na wyznaczone miejsce, gdzie wręczono mi sztandar pogotowia bojowego, wszyscy gratulowali mi otrzymanej zasługi i przynależności do partii, ale przecież liczy na mnie cały naród. Ojczyzna zaufała mi i wiem, że muszę podołać. Przynależność do partii byłaby ograniczeniem. Nie mogę ratować ojczyzny będąc ograniczona. Odmówiłam. Nie ze względu na rzeczywistą świadomość wyboru Piłsudskiego, ale ze względu na moralność. Doskonale wiedziałam czym jest odznaka i nagroda wobec rezygnacji z walki o ojczyznę. Nie mogłam zrezygnować. Jestem przywódcą i chce walczyć. Nagroda nie jest rzeczą priorytetową. Najważniejszy jest czyn, dobre serce, walka o kraj i sprzymierzeństwo z Polakami.

Zadzwoił dzwonek, a ja poderwałam się z miejsca. Przez całą przerwę analizowałam sen i w rezultacie doszłam do wniosku, że w rzeczywistości też bym tak postąpiła. Zgadzam się z Józefem Piłsudskim w podjętej decyzji, gdyż najważniejszy jest patriotyzm i miłość do ojczyzny. Wiedzieli o tym także pisarze w dawnych latach, a swoje uczucie i szacunek do ojczyzny przelewali na kartkę.

Przykładem jest dobrze każdemu znany Mazurek Dąbrowskiego, hymn Polski czyli Pieśń Legionów Polskich autorstwa Józefa Wybickiego.

Jeszcze Polska nie umarła,
kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
szablą odbijemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski
do Polski z ziemi włoski

za Twoim przewodem
złączem się z narodem.

Jak Czarniecki do Poznania
wracał się przez morze
dla ojczyzny ratowania
po szwedzkim rozbiore.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Przejdziem Wisłę przejdziem Wartę
będziem Polakami
dał nam przykład Bonaparte
jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Niemiec, Moskal nie osiędzie,
gdy jąwszy pałasza,
hasłem wszystkich zgoda będzie
i ojczyzna nasza.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Już tam ojciec do swej Basi
mówi zapłakany:
„słuchaj jeno, pono nasi
biją w tarabany”.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Na to wszystkich jedne głosy:
„Dosyć tej niewoli
mamy Racławickie Kosy,
Kościuszkę, Bóg pozwoli”.

Hymn powstał po III rozbiore Polski. Utwór uczy, że ojczyzna jest narodem. Siłą narodu są Polacy, którzy żyją i będą walczyć o wolność swego kraju tak jak w przeszłości walczyli Czarniecki czy Kościuszko.

Prawdziwym patriotą był również Ignacy Krasicki, gdzie w „Hymnie do miłości Ojczyzny” opisuje uczucie miłości do kraju.

Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocziwe!
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe

5

Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe,
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

Dla ojczyzny człowiek powinien być gotów do wszelkich ofiar i poświęceń.

Każdy z nas powinien poczuć się do obowiązku patriotyzmu i dokonywać tak mądrych wyborów jak Józef Piłsudski.

Natalia Ostalak

kl. 1GR

ZSP nr 2

im. Stanisława Staszica

w Tomaszowie Maz.